Należytość pocztowa opłacona gotówką
Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Syjonistycznej w Tarnowie

Rok X | Tarnów, piątek 27 sierpnia 1937 r. | Nr. 35

„Syjonizm dąży do stworzenia publiczno-prawnie zagwarantowanej siedziby dla narodu żydowskiego w Palestynie".
(Bazylea 1897)

Nr. tel. 45 Konto P.K.O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

TREŚĆ:

W niedzielę dnia 29-go sierpnia 1937 r. punktualnie o godzinie 5-tej po południu przy ul. Goldhamera 5 (I piętro) odbędzie się

uroczystość otwarcia lokalu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców

z następującym programem: 1) Przemówienie p. Józef Heumana, prezesa Stow. Kupców i Przemysłowców w Tarnowie — Przemówienie p. S. Schächtera, prezesa Związku Stowarzyszeń Kupieckich zach. Małopolski w Krakowie — 3) Referat p. Józefa Himelblaua, dyr. Stow. Kupców w Krakowie — 4) Referat p. Józefa Diamanda, redaktora „Nowego Dziennika" — 5) Przemówienie p. mgra Henryka Spielmana.

Tarnów — z daleka

(Wywiad z tow. drem Samuelem Spannem)

W drodze powrotnej z XX Kongresu Syjonistycznego w Zurychu do Palestyny, tow. dr Samuel Spann zatrzymał się na kilka dni w Tarnowie.

Tow. dr Spann, który był jednym z najbardziej lubianych i cenionych czołowych postaci żydostwa tarnowskiego, z daleka uważnie śledzi bieg życia politycznego i społecznego naszego miasta. To też korzystając z jego pobytu w Tarnowie, zwróciliśmy się doń z prośbą o wypowiedzenie na łamach naszego pisma swego zdania o różnych problemach życia politycznego i społecznego w naszym mieście. Tow. dr Spann z właściwą mu uprzejmością i werwą uczynił zadość naszej prośbie i łaskawie udzielił nam następujących cennych uwag.

Tarnów się rozwija

Pytamy:

— Panie Mecenasie — jakie zrobił na Panu wrażenie Tarnów po dwuletniej nieobecności?

— Tarnów — odpowiada tow. dr Spann — zrobił na mnie na ogół korzystne wrażenie. Miasto się rozwija. Powstały nowe ulice. Ulice i chodniki są częściowo uporządkowane. Zbudowano nowe jezdnie. Niektóre ulice wykostkowano. Kanalizacja jest w toku budowy. Urządzono cały szereg skwerów, co w niemałej mierze przyczynia się do upiększenia miasta.

Stan organizacji syjonistycznej

— A jak Pan znajduje stan organizacji syjonistycznej — pytamy?

— Stan organizacji syjonistycznej jest — moim zdaniem — zadawalniający. Organizacja ciągle się rozwija i pracuje intensywnie w różnych dziedzinach. Mimo ciężkiego położenia zarówno w golusie, jak i w ruchu syjonistycznym, organizacje młodzieży ogólno-syjonistycznej w Tarnowie ciągle się rozwijają, tak pod względem ideowym, jak i organizacyjnym. Brak alii wcale nie wpłynął ujemnie na stan naszych organizacyj młodzieży, co świadczy o wysokim poziomie ideowym tychże organizacji młodzieży, oraz o słuszności naszych założeń ideowych.

Cieszę się, że organizacja syjonistyczna w Tarnowie, zgodnie z dawną tradycją, stoi nadal w pierwszych szeregach na froncie walki w obronie godności i interesów ludności żydowskiej naszego miasta, oraz że społeczeństwo żydowskie Tarnowa nadal darzy swoim zaufaniem i sympatią organizację syjonistyczną i jej przywódców. Cieszy mię szczególnie, że społeczeństwo żydowskie ma zrozumienie dla szkolnictwa hebrajskiego, czemu dało wyraz przez umożliwienie kupna nowego budynku.

Koniec rządów komisarycznych w kahale

— Jak Pan, Panie Mecenasie, ocenia sytuację w kahale — pytamy?

Pocieszającym jest fakt, że położono kres rządom komisarycznym, które gminę żydowską doprowadziły do ruiny, a dobre jej imię naraziły na szwank. Pomijając wszystkie inne ujemne objawy rządów komisarycznych (jak system protekcyjny, kreowanie nowych posad zupełnie zbytecznych a obciążających i tak już przeciążony budżet dla swoich popleczników, różne „subwencje" bardzo często na instytucje wcale nie istniejące, jednostronny wymiar podatku domestykalnego itd.), chciałbym tylko wskazać na osławione NN. pozycje dra Z. Silbigera, przy czym zaznaczam, że moim zdaniem obecny zarząd kahalny winien sprawę NN. pozycji, która gminę żydowską w Tarnowie okryła hańbą na długie lata, dokładnie zbadać i wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Przy tej sposobności wyrażam moje największe zdziwienie, że autor tych NN. pozycji został jakby w nagrodę za to obdarzony stanowiskiem prowadzącego metryki izraelickie.

Układ sił w kahale

— A jak się Pan Mecenas zapatruje na konfigurację sił w kahale?

— Uważam za bardzo dodatni i dla społeczeństwa żydowskiego korzystny fakt, że w kahale tar-

nowskim zapanował system rządów koalicyjnych, oraz że na czele kahału stoi syjonista.

Na podstawie jednak wyników dotychczasowej działalności zarządu kahalnego dochodzę do przekonania, że słusznym było moje zdanie wypowiedziane bezpośrednio po ostatnich wyborach kahalnych, że należało raczej zawrzeć sojusz z ugrupowaniami robotniczymi i rzemieślniczymi, a nie z Agudą. Aguda bowiem — moim zdaniem — nie zasługuje na zaufanie, bo nie dotrzymuje układów. Za czasów mojego urzędowania w kahale, Aguda wraz z innymi ugrupowaniami ortodoksyjnymi (Aberdam i Weksler), mimo pozornej zgody i współpracy, intrygowała za naszymi plecami u władz nadzorczych przeciw nam i ona to przyczyniła się w głównej mierze do rozwiązania ówczesnego zarządu i rady kahalnej, aby się w ten sposób uwolnić od tych, którzy nie chcieli dopuścić do roztrwonienia funduszów gminnych na cele partyjno-prywatne. I istotnie przez rozwiązanie ówczesnego zarządu kahalnego osiągnęli swój właściwy cel, który im przyświeca przy każdej prawie pracy społecznej. Dorwali się do żłobu kahalnego. A jak gospodarowali — wie już chyba każdy w Tarnowie.

— To też opierając się na moim wieloletnim doświadczeniu — ciągnie dalej tow. dr Spann — jestem pewny, że skreślenie przez władze nadzorcze z budżetu kahalnego na rok 1937 prawie wszystkich pozycji przeznaczonych na instytucje utrzymywane i kierowane przez syjonistów, nastąpiło na skutek zakulisowych starań Agudy, mimo, że na zarządzie i Radzie głosowała za całością budżetu, a tym samym również za skreślonymi pozycjami. Inaczej bowiem nie mogę sobie wytłumaczyć stanowiska władz nadzorczych wobec budżetu kahalnego na rok 1937. Jest przecież powszechnie znanym, że nasze instytucje, jak np. szkoły Safa Berura, Jabne, czytelnia, biblioteka i t. d. szerzą oświatę i kulturę nie tylko żydowską ale także ogólną i przyczyniają się w wysokim stopniu do wychowania dzieci żydowskich na pełnowartościowych Żydów i obywateli Państwa Polskiego. Subwencje na te instytucje zostały w całości albo prawie w całości skreślone, podczas gdy Talmud Tora, która wprawdzie również jest pewnego rodzaju szkołą, ale pod żadnym względem nie dorównuje szkołom „Jabne" i „Safa Berura" — szkołom cieszącym się pełnym uznaniem szkolnych władz nadzorczych — otrzymuje 6000 zł.

Nie jest do pomyślenia, aby coś podobnego stało się bez interwencji Agudy. Nie ulega bowiem dla mnie najmniejszej wątpliwości, że władze nadzorcze nie uczyniły tego z własnej inicjatywy. Zbyt dobrze bowiem znają kolosalną różnicę między tymi instytucjami tak pod względem wychowawczym jak i kulturalnym

Reprezentacja żydowska na Radzie miejskiej

— Jak Pan Mecenas ocenia reprezentację żydowską na Radzie miejskiej?

— Moim zdaniem, reprezentacja żydowska na radzie miejskiej równa się zeru. Z powodu braku odpowiednich kwalifikacyj, oraz z powodu specyficznej mentalności i nastawienia politycznego, radni żydowscy nie są zdolni do reprezentowania ludności żydowskiej i do obrony jej praw. Odnoszę wrażenie, że radni żydowscy sami to odczuwają i dlatego nie podejmują żadnej działalności w tym kierunku. A gdyby nie żydowscy radni socjalistyczni — to w ogóle nie wiedzianoby na radzie miejskiej, że są w Tarnowie Żydzi, którzy ponoszą wielkie ciężary na rzecz miasta, a których najprymitywniejsze potrzeby specyficzne nie są zaspokojone.

Wiceprezydentura żydowska

— A sprawa wiceprezydentury żydowskiej oraz zwolnienie dra Silbigera z jego stanowiska — pytamy dalej?

— Ubolewania godnym jest fakt, że miasto, które na około 44 proc. ludności żydowskiej, ponoszącej wielkie ciężary na rzecz miasta, nie ma wiceprezydenta żydowskiego. Nie należę do tych, którzy przy każdej sposobności wysuwają żądania prestiżowe, a sprawy wiceprezydentury żydowskiej również nie traktuję z punktu widzenia prestiżowego. Uważam jednak za rzecz konieczną i dla całego miasta pożyteczną, aby stanowisko wiceprezydenta miasta zajął przedstawiciel ludności żydowskiej. Bo nikt inny, jak tylko Żyd, prawdziwy Żyd może znać potrzeby ludności żydowskiej — potrzeby które stale są przedmiotem rozważań i rozstrzygnięć zarządu miejskiego. Nie-Żyd natomiast, nawet przy najlepszej woli i chęci nie może w tych wypadkach wydać objektywnych i sprawiedliwych orzeczeń z powodu braku znajomości środowiska, warunków a niekiedy i istoty sprawy. Dlatego bardzo często wbrew najlepszej woli wydaje orzeczenia krzywdzące odnośnych interesentów żydowskich. Leży zatem w interesie nietylko Żydów, ale również całego miasta, aby wiceprezydentem miasta był Żyd.

Muszę jednak zaznaczyć, że żydowski wiceprezydent miasta musi się przedewszystkiem cieszyć pełnym zaufaniem ludności żydowskiej, którą ma reprezentować, musi być człowiekiem dokładnie obeznanym z potrzebami gospodarczymi, społecznymi i kulturalnymi ludności żydowskiej, oraz musi być człowiekiem o kryształowym charakterze, musi mieć zdolności i odwagę do występowania w obronie godności oraz praw i słusznych żądań ludności żydowskiej, bez względu na przynależność partyjną i klasową.

Dr Silbiger — ciągnie dalej nasz czcigodny rozmówca — nie posiada, moim zdaniem, ani jednej z powyższych zalet. Jego działalność jako wiceprezydenta miasta, nie przyniosła Żydom ani zaszczytu, ani korzyści. Dlatego też dobrze się stało, że został zwolniony ze stanowiska wiceprezydenta. Ta okoliczność, że dr Silbiger nie nadaje się na stanowisko wiceprezydenta miasta nie powinna jednak stać się przyczyną pozbawienia ludności żydowskiej naszego miasta wiceprezydentury żydowskiej. Wśród Żydów tarnowskich bowiem można znaleźć — moim zdaniem — jednostki, które na to stanowisko się nadają pod każdym względem.

A jeżeli, mimo to w Tarnowie nie ma wiceprezydenta żydowskiego — to winę za to w głównej mierze ponoszą radni żydowscy, którzy nie mają odwagi, ani zdolności do wykorzystywania swojej pozycji na Radzie miejskiej.

Ogólny syjonizm w Palestynie

— Na zakończenie, Panie Mecenasie, jeszcze jedno pytanie o sytuacji ogólnego syjonizmu w Palestynie?

— Ogólni syjoniści nie odgrywają niestety w Palestynie tej roli, jaką powinni odegrać. Główną przyczyną tego faktu jest to, że ogólni syjoniści pracując dla realizacji syjonizmu i składając ofiary na rzecz odbudowy Palestyny, przez długie lata mało zwracali uwagi na to, by odpowiednia część tych funduszów zużytkowaną została również na rzecz instytucyj ogólno-syjonistycznych. Moment ten wykorzystywały inne frakcje, które tymczasem silnie się rozbudowywały i kosztem ogólnych syjonistów stworzyły cały szereg realnych pozycyj gospodarczych i dzięki temu wywierają obecnie decydujący wpływ na życie Jiszuwu palestyńskiego. Nie byłoby może w tym nic złego, gdyby partie te nie wykorzystywały tej swojej przewagi gospodarczej tylko dla swych celów partyjnych, co zbyt często doprowadza do pokrzywdzenia szczególnie ogólnych syjonistów.

Obecnie daje się w Palestynie zaznaczyć zwrot ku lepszemu pod tym względem. Ogólni syjoniści bowiem poznali już swój błąd. Rozpoczynają działalność gospodarczą i przystępują do tworzenia własnych pozycyj ekonomicznych, tak na wsi, jak i w mieście, aby w ten sposób uniezależnić młodzież ogólno-syjonistyczną od innych frakcyj i umożliwić jej zrealizowanie haseł ogólno-syjonistycznych w ramach własnych instytucyj i organizacji. Te placówki gospodarcze, o ile zostaną rozbudowywane w odpowiedniej ilości i mierze, niewątpliwie powiększą nasze szeregi i wzmocnią nasz wpływ na życie Jiszuwu.

Od zespolenia ideowego i organizacyjnego ogólnych syjonistów w golusie oraz od ich ofiarności zależy, czy te usiłowania ogólnych syjonistów w Palestynie odniosą zamierzony skutek. Wpływy polityczne zdobyć można jedynie przez gospodarczą i polityczną siłę, a siłę zdobywa się przy pomocy konkretnych pozycyj i placówek. To też ogólni syjoniści zdobędą swoje dawne wpływy w ruchu syjonistycznym jedynie przez stworzenie sobie silnej bazy gospodarczej w Palestynie. A wzmożenie wpływów ogólno-syjonistycznych w Palestynie i w ruchu syjonistycznym leży w interesie całego ruchu syjonistycznego, bo ogólni syjoniści stoją na straży interesów całego narodu, a nie jednej tylko warstwy lub klasy. Wierzę, że ogólni syjoniści w golusie staną na wysokości swego zadania.

Na tym zakończyliśmy nasz wywiad. fr.

Należy pozwolić Żydom żyć po ludzku

W „Wiadomościach Literackich" ukazał się artykuł znanego publicysty w Wilnie Jerzego Wyszomirskiego na temat kwestii żydowskiej. W artykule tym czytamy m. in.:

Całowanie w brodę i kompleks Strindberga.

Jeśli na zachodzie nie widzimy chałatów, jarmułek i pejsów, nie słyszymy „wstrętnego" szwargotu — musi być jakaś po temu przyczyna. Być może, chałat jest takim samym wykwitem klimatu kulturalnego jak łapcie kresowe, jak była nim do niedawna (a i dziś bywa) „plica polonica" — dosłownie i w przenośni.

Można bowiem powiedzieć, że każdy naród ma takiego Żyda, na jakiego zasłużył — ściślej, jakiego sobie wychowuje. Bywały przecież i u nas czasy, kiedy umieliśmy wychować Kronenbergów i Wohlów. Dziś będzie to niepodobieństwem. Dziś wychowujemy takiego Żyda, jakiego wychowała sobie carska Rosja i o jakim z niepokojem myślał Witte.

Ale o tym później. Tymczasem przyznajmy, że naszego Żyda hodowała w ciągu stuleci przede wszystkim szlachta (umysłowość syntetyczna) i kler, siedzący na intratnych parafiach. „Nie wiem, kto mych groszy złodziej: czy Żyd jucha czy dobrodziej" — te słowa Czepca zawierają jednak ogólniejszą prawdę. Po jednej stronie stał chłop, po drugiej koalicja: szlachcić, proboszcz i Żyd. „Czego pan swoim poddanym bez obrazy sumienia wydrzeć nie mógł, to im przez oszukiwanie żydowskie ze spokojnością tego sumienia wydzierał. Wyrzeka szlachcic, że chłop polski straszny pijak. A każdy szlachcić w swojej wsi, w swoim miasteczku po pięć, po sześć karczem wystawia, właśnie jak jakie sidła na złowienie chłopa. W tych karczmach osadza, dobiera najbieglejszych Żydów, którzyby mu najwięcej zapłacili — to jest którzyby umieli najskuteczniej zwodzić i rozpijać chłopów". Tak hodowaliśmy przez wieki Żyda, jeśli wierzyć „Przestrogom dla Polski".

Czasy minione? Zamierzchłe dzieje? Oczywiście, ale właśnie dlatego dziś chłop przytycki nienawidzi Żyda i mści się na nim. I jego chłopska logika jest w porządku, jak w porządku była w epoce kurzu krwi bratniej i dymu pożarów. Natomiast nie powinna być w porządku logika i poczucie odpowiedzialności tych dziedziców umysłowości szlacheckiej, którzy i dziś, gdy chodzi o interes wychowują sobie Żyda podobnie jak ich przodkowie.

Oto maleńkie i lokalne, mimo to typowe wzory „interesu": dwa poważne pisma wileńskie, mające wpływy na całych kresach, przed dwoma niespełna laty, jesienią roku 1935, gdy ich naczelni redaktorowie współzawodniczyli niestawnie o mandat poselski, prześcigały się w t. zw. całowaniu w brodę Żydów wileńskich, stwarzając niezapomniane dla Wilna widowisko; dziś te pisma są zdecydowanie antysemickie — ideowo i rasowo. Trzecie zaś pismo wileńskie, od lat narodowe i katolickie, słynne było z tego, że długi czas dzierżawiło swój dom Żydowi, który utrzymywał tam w celach wiadomych pokoje umeblowane. Takie są metody wychowawcze, jakie stosujemy wobec Żydów i wobec własnego społeczeństwa.

W tym miejscu możnaby słów kilka powiedzieć o uboju rytualnym. Od chwili wprowadzenia uboju „mechanicznego" z jego „humanitaryzmem" (żaden ubój nie może być humanitarny), zajadamy się w restauracjach chrześcijańskich mięsem rytualnym, kupują one bowiem potajemnie za bezcen od rzeźników żydowskich te części trefne (zadki), których spożywanie jest zakazane pobożnym Żydom, a które nam najbardziej smakują.

Kto wie, czy Ajzyk Szczerbowski nie był właśnie dostawcą takiego mięsa do restauracji chrześcijańskich.

Nasze kucharki ze stowarzyszenia św. Zyty oszukują swoje panie, robiąc machlojki na kupowaniu zadków w jatkach rytualnych. Na koniec, skrzętne i bogobojne gospodynie nasze, oburzając się na barbarzyństwo uboju rytualnego, skrobią żywcem ryby, gotują żywcem raki, zdzierają skórę z żywych węgorzy, rytualnie torturują kaczki na czerninę i podrzynają kurczętom gardła w taki sposób, aby ciecie było niewidoczne i aby główkę można było „estetycznie" pod skrzydełko założyć.

Cytat ze Staszica, zabiegi katolickich pism u wyborców żydowskich, ferajna kucharek chrześcijańskich z rzezakami żydowskimi — przykłady luźne z różnych czasów i różnych dziedzin życia — są jednak typologiczne: potwierdzają fakt, że społeczeństwo nasze i Żydów łączy dziwaczny związek — jakby kompless Strindberga, czyli ten stosunek nienawiści i miłości, który często się zdarza między ludźmi, gdy są bliscy sobie.

Einstein i Weininger

Myśląc, mówiąc i pisząc o Żydach, należy miec zawsze w pamięci zdanie Einsteina: „Żydzi są barometrem, wskazującym poziom moralny Europy". Istotnie. Gdy poziom ten poczyna się chwiać, obniżać i opadać, Żydzi muszą wyjść na widownię, jak wychodzili nieraz w dziejach, jak zresztą ongi, w rzymskim świecie, wychodzili w podobnych momentach na widownię chrześcijanie. I jeśli o chrześcijanach mówiono, że krew jest ich nasieniem, to samo mogą powtarzać o sobie Żydzi, żyją oni bowiem — jak niewiele narodów na świecie (japoński, chiński) — cudowną wiarą w duszę zbiorową, w Boga swego narodu. Ze naród ich jest niezniszczalny, powinienby świat chrześcijański, czyli t. zw. aryjski, dawno wiedzieć. A jednak od czasu do czasu wybucha nienawiścią przeciwko Żydom. Dlaczego? Wydaje się, że najbliższą prawdy jest myśl Weiningera: „Jak w drugim kochamy tylko to, czym byśmy sami chętnie całkowicie być chcieli, a czym nigdy całkowicie przecież być nie możemy, tak nienawidzimy w drugim tylko to, czym byśmy nigdy być nie chcieli, a czym przecież po części zawsze jeszcze jesteśmy..." Aryjczykowie najprawdziwsi

Aguda — a Państwo Żydowskie

Stała się rzecz wielka. Anglia zamierza stworzyć Państwo Żydowskie w Palestynie. Sprawa ta była centralnym problemem obrad XX Kongresu Syjonistycznego w Zurychu. I na zasadzie uchwały Kongresu, Egzekutywa będzie prowadziła pertraktacje z rządem angielskim w sprawie planu utworzenia Państwa Żydowskiego.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wszystko co posiadamy w Palestynie zawdzięczamy syjonizmowi. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że plan utworzenia Państwa Żydowskiego mógł powstać jedynie i wyłącznie dzięki pracy politycznej i kolonizacyjnej organizacji syjonistycznej. Bez syjonizmu i bez organizacji syjonistycznej, o tym nawet marzyć nie można było.

„Aguda" od pierwszej chwili swego powstania zwalczała syjonizm i syjonistów wszelkimi możliwymi środkami. Cała prawie działalność „Agudy" polegała na rzucaniu syjonistom kłód pod nogami. Niekiedy odniosło się wrażenie, że „Aguda" powstała i istnieje tylko po to, aby syjonistom przeszkadzać. A w swej walce przeciw syjonizmowi, „Aguda" przede wszystkim posługiwała się Torą. Twierdziła, że według Tory nie wolno odbudować Palestyny, bo nie wolno „przyspieszyć końca" golusu, lecz należy czekać na nadejście Mesjasza. Wszelkie praktyczne poczynania w kierunku kolonizowania Palestyny, „Aguda" okrzyczała jako herezję, jako bezbożnictwo, które należy tępić z całą bezwzględnością. Jednym słowem — „Aguda" z całym fanatyzmem i cynizmem zwalczała syjonizm i wszystkie jego poczynania, tak na terenie międzynarodowym, jak i wewnątrz narodu żydowskiego.

Nadeszły jednak inne czasy. Masy ludowe lgnęły do syjonizmu i Palestyny. Palestyna bowiem stała się jedyną deską ratunku dla szerokich mas ludowych, systematycznie wyrugowanych z ich placówek gospodarczych, a tym samym pozbawionych możliwości zarobkowania i bytu.

Aguda straciła grunt pod nogami. Bo jej nastawienie antypalestyńskie oddalało od niej nawet i tych nielicznych zwolenników, którzy w swej naiwności wierzyli, że faktycznie Agudzie chodzi o obronę religijności oraz interesów materialnych ludności żydowskiej.

Aby się utrzymać na powierzchni życia politycznego, Aguda uczyniła nagły zwrot. Nagle odkryła, że w myśl Tory wolno się zajmować Palestyną. Nagle odkryła orzeczenie Chacham-Sofera, że kto pracuje na polach palestyńskich nie powinien się trworzyć o czas stracony, nie powinien bać się o to, że naraża się na zarzut zaniedbywania nauki Tory.

Ten nawrót Agudy ku palestynizmowi nie polegał na rozpoczęciu realnej pracy kolonizacyjnej w Palestynie, lecz na wysuwaniu żądań wobec organizacji syjonistycznej, na żądaniu części tych zdobyczy w Palestynie, które zostały osiągnięte dzięki ofiarom krwi i potu naszej najlepszej młodzieży, bezwzględnie zwalczanej przez tę samą Agudę, która obecnie wyciąga ręce po owoce tej pracy.

Przyznają to zresztą sami agudowcy. Na Knesyji Gedola w Marienbadzie niejaki Sankiewicz z Jerozolimy oświadczył, że

„nie mogliśmy prowadzić działalności praktycznej. Nie mieliśmy środków na spełnienie wyższych zadań. Musieliśmy się przeto zadowolnić lżejszymi sprawami. A lżejszą tą sprawą jest — działalność polityczna. To też przy każdej sposobności chodziliśmy z delegacjami i w tej dziedzinie możemy wykazać się pewnym sukcesem, który może nie wszystkim jest znany".

A jakie były skutki tych delegacji. Posłuchajmy dalej:

„Udaliśmy się do Komisji Królewskiej, by uskarżyć się na syjonistów za to, że z opuźnieniem dają nam naszą część — 6 procent certyfikatów. Przedstawiliśmy Komisji, jak to prześladuje się nas przy rozdziale certyfikatów. I wywarliśmy taki wpływ na Komisję, że — z pomocą boską — przeprowadziliśmy nasze postulaty. **Dzięki naszym usiłowaniom sprawozdanie Komisji Królewskiej postanawia, że na przyszłość** należy rozdział certyfikatów odebrać Żydom, zarówno syjonistom jak i niesyjonistom, przy czym byłoby pożądanym, ażeby rozdział certyfikatów leżał wyłącznie w kompetencji Wysokiego Komisarza".

Ocenę tego stanowiska Agudy pozostawiamy czytelnikom. Trudno bowiem znaleść odpowiednie słowo na określenie tego postępowania. Chcemy tylko wykazać na podstawie własnych enuncjacji działaczy agudowskich, że cała rzekoma propalestyńska działalność Agudy polega jedynie na delartorstwie i wyciąganiu ręki po cudze zasługi i zdobycze.

Obecnie ma powstać państwo żydowskie w Palestynie. Całe to państwo jest Agudzie bardzo nie na rękę. A jeden z delegatów palestyńskich wyraził się na konferencji, że pragnie, aby Jerozolima nie podpadła pod panowanie Państwa Żydowskiego, bo broń Boże, miasto może się stać „wolne", europejskie. Raczej woli państwo żydowskie bez świętego miasta.

Zmobilizowała więc Aguda zjazd do Marienbadu, a równocześnie odbyła się sesja Moacat Gdolej Hatora. Obie te instancje zajmowały się sprawą Państwa Żydowskiego, przy czym w sposób niesłychany napadano na syjonizm i syjonistów. Subiektywnie jest to może zrozumiałe. Bo Aguda, skoro nie może operować argumentami pozytywnymi, bo ich nie stworzyła i nie ma zamiaru stworzyć, to jedyną jej bronią mogą być momenty negatywne, a więc walka ze syjonizmem, przy czym obłudę Agudy demaskuje fakt, że w swej walce przeciw „bezbożnym" syjonistom szuka oparcia u „pobożnych" rewizjonistów.

„Knesyja Gedola", której Aguda usiłowała nadać wielki rozgłos, a której przebieg był rzekomo burzliwy — przejdzie niewątpliwie bez jakiegokolwiek echa. Wpływ i znaczenie uzyskać można jedynie przez pracę ciężką i żmudną. Dopóki Aguda nie przystąpi do rzetelnej pracy na rzecz Palestyny — nie zdobędzie żadnego wpływu i znaczenia. Krzykiem i hałasem państwa budować nie można. fr.

ברכת מזל-טוב לבבית למר שלמה קלר ורעיתו לנשואי בתם
פלה את מר דר׳ נתן טריבפדר מסטניסלבוב.
יהיאל קורץ ורעיתו

ברכת מזל-טוב לבבית למר שלמה קלר ורעיתו לנשואי בתם
פלה את מר דר׳ נתן טריבפדר מסטניסלבוב.
משה מרקום ומשפחתו

ברכת מזל-טוב לבבית למר שלמה קלר ורעיתו לנשואי בתם
פלה את מר דר׳ נתן טריבפדר מסטניסלבוב.
אהרן רינהולד ורעיתו

ברכת מזל-טוב לבבית למר שלמה קלר ורעיתו לנשואי בתם
פלה את מר דר׳ נתן טריבפדר מסטניסלבוב.
חיים יעקב פרלמן ורעיתו

Serdeczne gratulacje składamy naszemu drogiemu szefowi WPanu Salomonowi Kellerowi z okazji zaślubin Jego córki p. FELI z p. drem Natanem Triebfederem ze Stanisławowa.

Wesołowscy, Grünbaumowie i Berelowie

Naszemu drogiemu szefowi WPanu Salomonowi Kellerowi z okazji zaślubin Jego córki FELI z p. drem Natanem Triebfederem ze Stanisławowa składamy serdeczne gratulacje.

Fischbeinowie, Schildkrautowie Blumensteinowie

Walka o Państwo Żydowskie

W przepełnionej po brzegi sali organizacji syjonistycznej, delegat na XX Kongres Syjonistyczny, tow. dr Chomet wygłosił w sobotę 21 bm. referat n. t. „Walka o Państwo Żydowskie".

W półtoragodzinnym pięknym pod każdym względem referacie, tow. dr Chomet przedstawił syntetycznie przebieg obrad XX Kongresu Syjonistycznego w Zurychu, oraz wyczerpująco omówił cały kompleks zagadnień, które były przedmiotem obrad i uchwał Kongresu. W szczególności referent wszechstronnie omówił stanowisko różnych grup i obozów wobec planu utworzenia Państwa Żydowskiego, oraz rolę delegatów ogólno-syjonistycznych obu grup (A i B) na XX Kongresie Syjonistycznym.

Po referacie tow. dra Chometa krótkie przemówienie wygłosił tow. dr S. Spann, który w drodze powrotnej z Zurychu do Palestyny zatrzymał się na kilka dni w Tarnowie. W przemówieniu swym tow. dr Spann omówił plan Komisji Królewskiej w sprawie utworzenia Państwa Żydowskiego.

Zagaił i przewodniczył prezes tow. dr Menderer.

najbardziej aryjscy i aryjskości swej najpewniejsi, nie są antysemitami; jakkolwiek oni z pewnością czują się niemile dotknięci przez rażące ich rysy żydostwa, nie mogą przecież na ogół wcale pojąć antysemityzmu wrogiego — ich to obrońcy żydostwa nazywają chętnie filosemitami... W antysemityźmie agresywnym natomiast można dostrzec zawsze pewne właściwości żydowskie, może się to niekiedy nawet przebijać w jego fizjognomii, chociaż by krew jego była wolna od wszelkich domieszek semickich.

W weiningerowskim ujęciu „aryjskości" i „żydostwa", szlachtę polską, o której pisał Staszic, sprawiedliwie określić potrzeba jako żydowską; żydowski będzie także ksiądz z „Wesela"; żydowska z ducha — pielgrzymka korporantów i dziedziców na Jasną Górę; żydowska staje się Wielopolska, odzierająca z wielkości genialnego pisarza, Natomiast nawskróś aryjski będzie Wittlin, który wojuje po chrześcijańsku o człowieczeństwo i jego prawa; aryjski Einstein czy Bialik, aryjscy stają się chalucowie, dążący do Palestyny i młode pokolenie żydowskie, które tam wyrasta nieskrzywione na duchu.

Imperializm wewnętrzny

Witte, jeden z najwybitniejszych mężów stanu, jakich zna historia europejska ostatniego półwiecza, opowiada w swych pamiętnikach, jak go Aleksander III — w epoce ostrych zarządzeń antyżydowskich — zapytał, czy to prawda, że jest filosemitą. W odpowiedzi pozwolił sobie Witte zapytać z kolei cesarza, czy może on utopić wszystkich Żydów w Morzu Czarnym. Jeśli może, Witte rozumie takie załatwienie kwestii żydowskiej; jeśli zaś nie może, pozostaje jedno: dać Żydom możność życia po ludzku, na równych prawach ze wszystkimi obywatelami. I w dalszym ciągu Witte wywodzi: „Gdyby tak rzeczywiście, postępowano z Żydami w Rosji, nie staliby się oni jednym ze groźnych czynników naszej rewolucji roku 1905, i kwestia żydowska istniałaby u nas w tej postaci, w jakiej istnieje w wielu państwach zachodnio-europejskich, mających także swoich Żydów. Tymczasem doprowadziliśmy do zrewolucjonizowania mas żydowskich, a zwłaszcza młodzieży. Z ludzi fenomenalnie tchórzliwych, jakimi byli Żydzi jeszcze przed trzydziestu laty, przeobrazili się w ludzi, poświęcających swe życie rewolucji, zrobili się dynamitardami i zamachowcami. Naturalnie, nie wszyscy Żydzi zostali rewolucjonistami, żadna jednak narodowość nie dała Rosji tylu rewolucjonistów co żydowska. Jestem przekonany, że dopóki sprawa żydowska nie będzie w Rosji prawidłowo, humanitarnie i pożytecznie z punktu widzenia państwowego ujęta, Rosja nie zazna spokoju". „Comparaison n'est pas raison" a jednak carska Rosja miała 35 procent mniejszości narodowych, procentowo akurat tyle co dzisiaj Polska.

I jeszcze jedna uwaga Wittego: „Polityka ograniczeń, represji i gwałtu nie może doprowadzić do żadnego rezultatu, albowiem nie sposób polityki takiej uprawiać a la longue". Ta uwaga nabiera szczególnego znaczenia w ustach ministra, doświadczonego w kierowaniu państwem, które w polityce ograniczeń widziało jedyną gwarancję swej potęgi i które tragicznie musiało się przekonać o tym, jak fałszywa była ta gwarancja.

Powtórzmy pytanie Wittego: czy możemy zatopić wszystkich naszych Żydów w polskim morzu? Jeśli możemy, da się zrozumieć takie załatwienie kwestii żydowskiej. Jeśli nie możemy, pozostaje jedno: pozwolić Żydom żyć po ludzku, na równych prawach z obywatelami polskimi, a łącznie z Żydami — wszystkim innym mniejszościom narodowym, nie wolno nam bowiem zapomnieć, że wypadki historyczne uczyniły nas państwem narodowościowym, a nie narodowym. W jeden tylko sposób możemy zwalczać nasze mniejszości: kulturą, przykładem, oddziaływaniem — promienistością tak silną, aby pokochawszy ojczyznę, w której jest im dobrze, stawały się „natione Poloni". Musimy obudzić w Żydach i w naszych mniejszościach zasłużony podziw dla siebie, musimy im wspaniale imponować. Taki powinien być program wewnętrzny imperializmu polskiego. Jest on w istocie swej „humanizmem".

Z Opieki nad Biedną Żyd. Młodzieżą Szkolną w Tarnowie

Dnia 22 bm. odbyło się zamknięcie półkolonii wakacyjnej, prowadzonej przez stow. Opieka nad Biedną Żyd. Młodz. Szkolną w Tarnowie. Półkolonia trwała od 1 lipca do 22 sierpnia i mieściła się na boisku sport. ŻMS. Z półkolonii korzystało 220 najbiedniejszych dzieci szkół powszechnych, które otrzymywały dwurazowe dożywianie. Ogółem wydano 8.569 porcji.

Dzięki intensywnej pracy wydziału pod przewodnictwem prezesa p. mgra Taubelesa, oraz starannej opiece lekarskiej p. dra Dintenfassa dzieci uzyskały pomyślne rezultaty.

Do utrzymania tak ważnej instytucji zwłaszcza teraz, gdy głód i nędza coraz bardziej wdziera się w społeczeństwo żydowskie — potrzebna jest usilna pomoc, dlatego społeczeństwo tarnowskie powinno nadal popierać to stowarzyszenie i jego pracę.

O prowadzenie łaźni bez świadectwa przemysł.

Urząd Skarbowy w Ropczycach zasądził żydowską gminę wyznaniową w Ropczycach na grzywnę za prowadzenie w latach 1935 i 1936 łaźni rytualnej bez świadectwa przemysłowego. Na skutek odwołania się gminy do sądu okręgowego w Tarnowie odbyła się onegdaj rozprawa, na której sędzia dr Szanja uniewinnił gminę wyznaniową w Ropczycach, wychodząc z założenia, że prowadzenie łaźni rytualnej nie w celach zarobkowych wchodzi w zakres czynności nałożonych na żydowskie gminy wyznaniowe rozp. Prez. z dnia 13 października 1927 (Dz. U. R. P. nr 52/28 poz. 500). Gminę wyznaniową żydowską w Ropczycach zastępował adwokat dr A. Chomet.

Spokojny przebieg strajku w Tarnowie

We wtorek 24 b. m. wybuchł w Tarnowie strajk powszechny proklamowany przez P. P. S. i „Bund" na znak solidarności ze Stronnictwem Ludowym. W strajku wzięli udział robotnicy zakładów przemysłowych, warsztatów rzemieślniczych i innych, położonych na terenie Tarnowa. Nieczynne były też przez cały dzień tramwaje, taksówki i dorożki oraz wszystkie sklepy. Natomiast zakłady użyteczności publicznej, jak wodociąg, elektrownia i gazownia pracowały normalnie. Strajk trwał od godziny 8 rano do 12 w nocy. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Wykaz puszek Ż. F. N.

Klub Muza 6.78, Katz i Fleischer 2.25, Pluga Hanoar Hacijoni 2.—, Frydzia Fisch 1.29, J. Weissberg 1.27, M. Katz, 1.05, inż. Len Plachte 1.05. Po 1 zł: Herman Fluhr, O. Jortner, Gellerowa, L. Wechsler (Galicja), Wolf Götzler 0.94, Anna Schmerz 0.91, dawid Langer 0.61. Po 0.60: Maurycy Abend, Józef Müller, Rachela Weissman, Aron Pfenig 0.57, Dawid Lubasch 0.55, Henryk Sommer 0.55. Po 0.50: Rossner, Markus Goldfarb, Henryk Owide, Jakub Ritter, Józef Feigenbaum, dr Fenichel, Izak Hellin, Naftali Grünspan, Katznerowa, Mendel Kurz, Joanna Klafter, Chaim Wilf, Hirsch Teitelbaum, Józef Korniło, H. Neumem, Etka Beck, Oser König, Ch. Rössler, Eliasz Fluhr, Izak Schmidt, Zwi Zwecher, Henryk Fluhr, Samuel Jacob, Pralnia Warsz, Bencjon Weitz, Debora Sturm, Dankowitz, Cytronenbaum, J. Koch, Hönig, Izak Engelberg. Maurycy Feld, Dawid Leibel. Datki poniżej 0 50 z 26 puszek suma 7 09.

Imi: Juda Fisch 24.31, datek dr Rubin 4.—.

Życzenia noworoczne KKL. można nabyć codziennie w lokalu org. syjonistycznej, pl. Kazimierza W. 3 — po 5 gr za sztukę.

Ochrona lokatorów a świadectwa przemysłowe

Nowela do ustawy o ochronie lokatorów z dnia 14 listopada 1935 r. wprowadziła przepis (lit. m art. 2 ustawy), że z ochrony tej ustawy korzystają tylko lokale takich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, które „w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym zostały zaliczone na rok 1935 do przedsiębiorstw przemysłowych VII i VIII kategorii lub przedsiębiorstw handlowych IV kategorii".

Ustawa o podatku przemysłowym zawiera taryfę ustalającą, do jakiej kategorii świadectw przemysłowych winny być zaliczane przedsiębiorstwa w zależności od ich charakteru. Jednakże art. 39 tej ustawy uprawnia Ministra Skarbu do udzielenia ulg ogólnych w zakresie podatku przemysłowego. Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu rok rocznie ogłasza okólnik umożliwiający przedsiębiorstwom pewnego rodzaju prowadzenie przemysłu na zasadzie świadectw przemysłowych kategorii niższej od ustawowo (w taryfie) przewidzianej. Również w roku 1934 ukazał się okólnik Ministerstwa Skarbu L. D. V. 43730/4/34, który ustanawiał ulgi w przedmiocie nabywania świadactw przemysłowych na rok 1935. W ten sposób w roku 1935 szereg przedsiębiorstw prowadził przemysł na podstawie świadectw kategorii niższej od ustawowo przewidzianej.

Ze względu na to, że według brzmienia wyżej powołanej noweli o stosowaniu ustawy o ochronie lokatorów decyduje kategoria świadectwa przemysłowego, do której przedsiębiorstwo zostało „zaliczone na rok 1935" — powstało w praktyce zagadnienie: czy miarodajne jest świadectwo przemysłowe na podstawie ulgi wykupione, czy też świadectwo, które przewiduje taryfa do ustawy o podatku przemysłowym.

W tej sprawie obok zapadłego już wyroku Sądu okręgowego w Krakowie, wypowiedział się też Sąd okręgowy w Piotrkowie Tryb. w wyroku z dnia 22 grudnia 1936 w sprawie Ca 832/36, z którego cytujemy następujący ustęp:

„Należy uznać, że lokale takie (t. j. korzystające z ulg — red.) korzystają z ochrony. Wykupienie bowiem świadectwa przemysłowego kategorii niższej w trybie ulgowym mogło nastąpić na zasadzie art. 39 ustawy o podatku przemysłowym w związku z art. 123 ordynacji podatkowej oraz wydanego na podstawie art. 39 ustawy o podatku przemysłowym okólnika Ministerstwa Skarbu L. D. V. 43730/4/34 w przedmiocie ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1935, a więc tylko „w myśl ustawy o podatku przemysłowym", jak tego wymaga przepis ustawy o ochronie lokatorów. Wprawdzie według 35 pkt 2 rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z 11 grudnia 1936 o wykonaniu ustawy o podatku przemysłowym „przy stosowaniu stawek podatkowych .. dla przedsiębiorstw, miarodajna jest ustawowo należna kategoria świadectwa przemysłowego. a nie kategoria świadectwa faktycznie posiadanego", jednakże rozporządzenie to ma zastosowanie dopiero od roku podatkowego 1936, obowiązujące zaś w tym przedmiocie w roku 1935 rozporządzenie z 14 września 1934 (DURP poz. 770) podobnego przepisu nie zawierało".

Kronika

Bnej Syjon. W sobotę 28 bm. o godz. 3·30 po południu plenarka z referatem tow. Heśka Engelberga n. t. „Nasze horoskopy po XX Kongresie". — W poniedziałek 30 bm. o godz. 8·30 wiecz. posiedzenie zarządu. Obecność wszystkich członków konieczna.

Młode Wizo. W sobotę dnia 28 sierpnia br. o godzinie 3 po poł. plenarne zebranie wszystkich członkiń.

Wpisy do Freblówki i Szkoły Powszechnej „Safa Berura" przyjmuje codziennie od 29 sierpnia br. w godzinach urzędowych Dyrekcja.

Zebranie członków Ż. M. S. odbędzie się w sobotę dnia 28 sierpnia br. o godz. 3 po poł. w sali hotelu „Astoria", ul. Goldhamera 3. — Referują pp Abend, Braw i i.

Recital śpiewaczy. W sobotę 4 września odbędzie się w sali Sokoła recital śpiewaczy Romana Flinka, ucznia Państw. Konserwatorium Muzycznego we Wiedniu z udziałem znanej śpiewaczki Polskiego Radia Bronisławy Ludomirskiej. Pan Roman Flink jest Tarnowianiniem. Mimo młodego wieku jest wybitnie utalentowany i należy do najwybitniejszych uczniów prof. Weissa, sławnego prof. śpiewu Konserwatorium Muzycznego we Wiedniu. Występ młodego artysty niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie publiczności tarnowskiej.

Józef Kołodny w Tarnowie. Znany śpiewak ludowy Józef Kołodny, ulubieniec publiczności tarnowskiej wystąpi w piątek 27 bm. w sali Sokoła z zupełnie nowym repertuarem. Przedsprzedaż biletów w księgarni Seidena.

Udogodnienia przy meldowaniu. Na murach miasta ukazały się obwieszczenia zarządu miejskiego, zawiadamiające, że przy zameldowaniu w miejskim biurze meldunkowym osób przybyłych na stale lub czasowo do Tarnowa, oraz przy zmianie mieszkania w obrębie miasta, należy od 1 września br. wypełniać tylko jedną kartkę meldunkową, a nie jak dotychczas — trzy kartki. Natomiast przy zameldowaniu cudzoziemców należy nadal wypełniać trzy kartki meldunkowe.

Strejk okupacyjny. W wytwórni konfekcji damskiej Rosenzweig-Presser (pl. Drzewny) wybuchł strejk okupacyjny 7 robotników, wysuwających żądanie podwyższenia płac do 25%, oraz zawarcia umowy zbiorowej.

Szczęśliwe ocalenie. Ulica Krakowska była widownią wstrząsającego wypadku, który na szczęście zakończył się bez ofiar. Otóż monter elektrowni miejskiej pracując yprzy przerabianiu sieci elektrycznej został porażony prądem i zawisł na drabinie z głową na dół i tylko dzięki natychmiastowej pomocy posterunkowego Piotra Magierowskiego monter ów został uratowany. Po krótkim czasie ten sam wypadek przydarzył się przy tej samej pracy drugiemu monterowi z takim samym wynikiem.

Ceny ogłoszeń: Strona 350 zł, 1/2 str. 175 zł, 1/4 str. 90 zł, 1/8 str. 45 zł, 1/16 str. 30 zł, 1/32 str. 15 zł. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr
Prenumerata: Miesięcznie zł 1·10, kwartalnie zł 3·30, półrocznie zł 6·6C, rocznie 13.20. Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł 1·50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Chaim Friedman. Drukiem I. Engelberga w Tarnowie